



ANNA OSUCHOWA

redaktor wydania

Tradycja. Słowo, które zawsze pojawia się w okolicy świąt. Jest na pewno ważne – zarówno to pisane przez duże „T”, jak i przez małe „t”, ale pod warunkiem że, przygotowując np. kolorową palmę na Niedzielę Palmową czy pokarmy do święcenia w Wielką Sobotę itp., nie pominie się zawartych w tych zwyczajach treści. W przeciwnym razie tradycje te pozostaną nic niemówiącą, pustą formą. ■

ZA TYDZIEŃ

- Wiek temu ZAMEK KRÓLEWSKI NA WAWELU wrócił do narodu. O stuleciu jego odnowy pisze Bogdan Gancarz.
- PODCZAS MECZU KOSZYKÓWKI W KRAKOWIE została pobita jedna z zawodniczek. O agresji w sporcie pisze Piotr Legutko.

Pokaz XIX-wiecznej kopii po konserwacji

„Sąd Ostateczny” w Arsenale

W kompletnych ciemnościach, przy przejmujących dźwiękach fragmentów utworów Augustyna Blocha i Krzysztofa Pendereckiego, lekko podświetlona ukazała się kopia fresku „Sąd Ostateczny” Michała Anioła. Zza kadru głos Jerzego Treli przypomniał słowa Apokalipsy według św. Jana.

W takim nastroju 9 marca w Arsenale Muzeum Książąt Czartoryskich odbył się pierwszy po rocznej konserwacji pokaz XIX-wiecznego płótna. Obecność błękitu pruskiego świadczy o takim właśnie datowaniu dzieła, które wśród czterech innych istniejących w świecie, artystycznie klasyfikowane jest najwyżej. Obraz „Sądu Ostatecznego” będący kopią w skali 1:5 fresku Michała Anioła z Kaplicy Sykstyńskiej, prawdopodobnie namalowany na terenie Niemiec w technice emulsji olejno-kazeinowej na płótnie, przeznaczony był pierwotnie do prywatnej kaplicy. Nieznany jest



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

autor obrazu ani okoliczności, w jakich trafił on do zbiorów Muzeum Książąt Czartoryskich. Kopia fresku Michała Anioła o wymiarach 279×211 po raz pierwszy została zaprezentowana dwa lata temu w ramach cyklu „Na tropach Europy” – „Wieczór włoski. Spotkanie w Kaplicy Sykstyńskiej. Poezje Michała Anioła i Jana Pawła II”. – To było pomarszczone płótno, z odpadającą malarurą, bez ramy – przypomniał kustosz Janusz Walek. Wtedy, w 2003 roku apelowano o pomoc

w finansowaniu konserwacji kopii. Obecny stan dzieła, gdzie widać, jak Chrystus w znanym geście ręki dzieli ludzi na zbawionych i potępionych, zawdzięczamy darowiźnie PKO Bankowi Polskiemu, dzięki której przeprowadzono pełną konserwację obrazu. Zawieszony na stałe w galerii obrazów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie. **EK**

Kustosz Janusz Walek przedstawił kulisy konserwacji kopii fresku

WIELKI TYDZIEŃ W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ



ADAM BUJAK Z ALBUMU „KALWARIA”, BIAŁY KRUK, KRAKÓW 2001

Kalwaryjskie Misterium Męki Pańskiej rozpoczyna się w Niedzielę Palmową od wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy. W Liturgii Wielkiego Tygodnia w każdym dniu Msze św., Gorzkie Żale, Różaniec, od środy ciąg dalszy misteriów. Czwartek m.in. godz. 19.30 Msza św. Wieczerzy Pańskiej i całonocne adoracje Najświętszego Sakramentu. Piątek, 6,00 – rozpoczęcie misterium z kazaniem przy kolejnych stacjach; ok. 8.00 – kazanie kard. Franciszka Macharskiego. Ok. 11.30 – liturgia wielkopiątkowa pod przewodnictwem bpa Jana Szkodonia. Misterium w Kalwarii ma charakter liturgiczny, ukierunkowany na rzesze pielgrzymów, którzy tu przeżywają mękę Jezusa Chrystusa.

Niedziela Palmowa w Kalwarii

Informacje: www.kalwaria.ofm.pl

„Pola Nadziei 2005”



ARCHIWUM HOSPICIUM

Hospicjum św. Łazarza w Krakowie

KRAKÓW. Mszą św. w bazylice Mariackiej, pod przewodnictwem kard. Franciszka Macharskiego, oraz koncertem Chóru Akademii Ekonomicznej „Dominata” i Krakowskiego Towarzystwa Śpiewackiego „Echo” zainaugurowana została 12 marca tegoroczna, ósma z kolei edycja kampanii „Pola Nadziei 2005”. Jej celem jest zbieranie pieniędzy na rzecz domu opieki dla osób terminalnie chorych Hospicjum im. św. Łazarza w Krakowie. Od 13 marca trwają kwesty pod krakowskimi kościołami oraz

na terenie całej archidiecezji. 9 kwietnia odbędzie się aukcja dzieł prof. Wiktora Zina oraz biżuterii подарowanej dla Hospicjum. Szczegółowy program w najbliższych numerach GN. Kampanii Pola Nadziei patronuje Metropolita krakowski.

Kontakt: Pola Nadziei TPCh „Hospicjum św. Łazarza” ul. Fatimska 17, 31-831 Kraków, tel. 641 46 66, 640 22 90 e-mail: polanadziei@hospicjum.org, www.polanadziei.pl konto bankowe: Bank BPH PBK SA II O/Kraków nr 73 1060 0076 0000 3200 0000 2980.

Z życia zakonnego

ZAKOPANE. Rysunki przedstawiające sceny z życia zakonnego, portrety sióstr oraz martwe natury autorstwa s. Doroty Kot można oglądać do końca marca na wystawie w Zakopanem. S. Dorota Kot ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia NMP w Starej Wsi k. Brzozowa przed wstąpieniem do klasztoru ukończyła Liceum Sztuk Plastycznych w Rzeszowie. Później Kolegium Teologiczno-Katechetyczne w Przemyślu. Od 2002 r. studiuje na Wydziale Konserwacji Dzieł Sztuki ASP w Krakowie. Wystawę zorganizowano pod patronatem Urszuli Kenar, promującej artystów młodego pokolenia. Urszula Kenar jest absolwentką krakowskiej ASP, scenografem Starego Teatru w Krakowie i córką Andrzeja Kenara, znanego podhalańskiego rzeźbiarza, którego imię nosi zakopiańskie Liceum Plastyczne.

Memoriał ks. Tischnera

CZORSZTYN. 270 uczniów i nauczycieli ze szkół tischnerowskich z całej Polski i placówek z nimi zaprzyjaźnionych uczestniczyło 9 marca w Czorsztynie k. Nowego Targu w III Memoriale im. ks. Józefa Tischnera. „Nos Gazda z Łopusznej odnajdywał w górskim wędrowaniu sposób na zadumanie się nad całym tom gwarnościom świata. I my Jego wzorem chcemy to czynić wciąż” – mówi Urszula Wąsowicz, koordynator zawodów. Najlepszymi zawodnikami okazali się członkowie zespołu z czorsztyńskiego ośrodka sportowego pod kierownictwem Mariusza Staszla. Zmaganiom sportowym towarzyszyła piękna i słoneczna pogoda z padającym od czasu do czasu śniegiem.

Pisanka z soli

KONKURS. Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka ogłasza jedyny w Polsce konkurs plastyczny na „Najpiękniejszą pisanekę z soli”. Konkurs odbędzie się 22 marca (wtorek) w Zamku Żupnym, początek o godz. 9.00. Zgłoszenia – Sekcja Edukacji, tel. 289 16 33, 289 16 44, 278 32 66



Bardzo ładne choć nie z soli

wew. 33. Uczestnicy przynoszą swoje materiały, jajka ze solą dostarcza Muzeum. Technika i sposób zdobienia według własnej inwencji twórczej. Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród w tym samym dniu ok. godz. 12.00. Pisanki będzie można oglądać w Zamku Żupnym w okresie świątecznym.

MKL

Na ratunek chorym

KONCERT DOBRO-CZYNNY.

Fundacja Pomocy Artystom Polskim „Czardasz” zorganizowała pod patronatem prezydenta Krakowa i Duszpasterza Artystów ks. inf. Jerzego Bryły dwa koncerty dobroczynne. Pierwszy odbył się w krakowskim kościele sióstr norbertanek. Alicja Krzemińska-Płonka, Jacek Ozimkowski i Ewa Warta-Śmietana śpiewali z towarzyszeniem pianistki Renaty Żelobowskiej-Orzechowskiej pieśni maryjne. W trakcie drugiego koncertu, prowadzonego przez red. Jacka Chodorowskiego, gwiazdy sceny operowej i estra-

dy, m.in. Monika Swarowska, Alicja Węgorzewska-Whiskerd i Andrzej Sikorowski, śpiewali w Filharmonii Krakowskiej arie i piosenki z operetek i musicali.

Dochód z koncertów został przeznaczony na koszty leczenia dzieci dotkniętych chorobą Prasera-Williego. To uwarunkowane genetycznie schorzenie powoduje przedwczesną śmierć, m.in. w wyniku nadmiernej otyłości przy niewielkim wzroście. Skuteczną formą walki z chorobą jest podawanie hormonu wzrostu. Roczny koszt kuracji 5-letniego dziecka wynosi 30 tys. zł.

Rodzina

NOWY TARG. Ponad 500 prac od młodych górali z całego Podhala napłynęło na konkurs plastyczny pt. „W kręgu rodziny”. Nagrodzone prace można oglądać na wystawie w Młodzieżowym Domu Kultury (organizator) w Nowym Targu, a później w miejscowym Urzędzie Miasta. Celem organizowanego corocznie konkursu jest uświadomienie znaczenia rodziny i jej roli w życiu człowieka oraz ukazanie zagrożeń i patologii społecznych cyhających na rodzinie. Podczas wernisażu, który odbył się 28 lutego, Marek Fryźlewicz, burmistrz Nowego Targu, przypomniał słowa Ojca Świętego wypo-



MARCIN JAGŁA

Młoda uczestniczka odbiera nagrodę od burmistrza Marka Fryźlewicza

wiedziane na nowotarskim lotnisku 8 czerwca 1979 r.: „Od tego, jaka jest rodzina, zależy naród, bo od tego zależy człowiek”.

220 uczestników diecezjalnego finału

Rozumieć źródło życia Kościoła

7 marca, w Domu Duszpasterskim Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, ok. 220 uczniów i uczennic ze szkół średnich pisało test w ramach diecezjalnego etapu Ogólnopolskiej Olimpiady Teologii Katolickiej, której hasłem są w tym roku słowa: „Eucharystia – źródłem i szczytem życia Kościoła”.

Finałisti etapu diecezjalnego zostali wyłonieni z około 3000 uczniów i uczennic, którzy wcześniej przystąpili do szkolnego etapu olimpiady. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbyło się tego samego dnia w kurii metropolitalnej, w obecności ks. bpa Jana Szkodonia, Elżbiety Łęcznarowicz – kuratora oświaty województwa małopolskiego, oraz wicemarszałka województwa małopolskiego Andrzeja Sasuły. Zwycięzcą okazał się Mateusz Zimny z Li-



KS. IRENEUSZ OKARMIUSZ

ceum Ogólnokształcącego w Centrum Edukacji „Radosna Nowina 2000” w Piekarach, który uzyskał 76 punktów na 80 możliwych. Drugie miejsce zajęła Anna Pawlikowska z Zespołu Szkół i Placówek im. M. Kopernika w Kalwarii Zebrzydowskiej (64 p.), zaś trzecie zdobył Damian Kuchta z Zespołu Szkół Energetycz-

Od prawej **Mateusz Zimny** (I miejsce), **Anna Pawlikowska** (II), **Damian Kuchta** (III)

nych w Krakowie (63 p.). Ta trójka laureatów reprezentować będzie naszą diecezję na ogólnopolskim finale, który odbędzie się w Elku od 1 do 2 kwietnia. Nagrody, nie tylko dla zdobywców trzech pierwszych miejsc, ufundowali sponsorzy: ks. kard. Franciszek Macharski, Marszałek Województwa Małopolskiego, Ma-

łopolski Kurator Oświaty. Ponadto każdy z uczestników otrzymał książki z wydawnictw AA, „Biały Kruk” i WAM.

Mateusz Zimny, zdobywca pierwszego miejsca, powiedział, że teraz, po przygotowaniu do olimpiady, zupełnie inaczej patrzy na Eucharystię i rozumie, co się dzieje przy ołtarzu. Warto podkreślić, że podobnie wypowiadało się wielu olimpijczyków. Ks. bp. Jan Szkodoń życzył uczestnikom olimpiady, aby zdobyta przez nich wiedza pomogła im głębiej uwierzyć, że Eucharystia jest źródłem życia Kościoła, i aby stała się punktem odniesienia, celem dążeń i źródłem decyzji.

Dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Dzieci i młodzieży ks. dr hab. Tadeusz Panuś podkreślił, że chociaż tematyka tegorocznej olimpiady była trudna, to jednak jest pełen uznania dla poziomu wiedzy, którą prezentowali uczestnicy.

KS. IO

Podhalańska Pasja

Wstanę i pójdę

To tytuł misterium Męki Pańskiej, opartego na Ewangelii i wizjach bł. A. K. Emmerich, które posłużyły także Mellowi Gibsonowi do filmu „Pasja”. W spektaklu, którego premiera odbyła się 6 marca, zagrało 100 aktorów, m.in.: uczniowie, studenci, nauczyciele oraz urzędnicy miejscy. W roli Jezusa wystąpił Piotr Piecha, aktor Teatru Ludowego w Krakowie, jednocześnie reżyser spektaklu. „Dziękuję wszystkim kolegom ze sceny i widzom, że przyjęli ten wielki dar serca i miłości – odkupienie, który otrzymaliśmy od Ukrzyżowanego Jezusa” – mówił wruszony reżyser.

W misterium niezwykła okazała się postać Judasza i szatana, którą zagrał ten sam aktor, młody nowotarzanin Grzegorz Sienkiewicz. Podkreśla on, że te

postacie wzbudziły w nim świadomość częstego zdradzania Jezusa w codziennym życiu. „Każdy ma w sobie pokłady do zdrady, którą popełnił Judasz. Jest ich mnóstwo. Jeden zdradza żonę, drugi zdradza kolegę, zdradzamy też nasze ideały – mówi Sienkiewicz. – Trzeba nam stale patrzeć na św. Piotra, który mimo lęku i obawy, nie pozostał w judaszowskiej beznadziei, ale wstał i powiedział: »Panie przebacz«”.

Premierowy spektakl misterium oglądało ponad pięćset osób z Nowego Targu i całego Podhala. Na widowni Miejskiego Domu Kultury w Nowym Targu zasiadli m.in. duchowni i przedstawiciele władz miasta. „Słowo Boga, które usły-

szalem w tym misterium, wzywa i zaprasza mnie do tego, by stać przed Bogiem w prawdzie o mojej grzeszności i być otwartym na miłość Boga i Jego przebaczenie” – mówi Paweł Zwijacz, młody nowotarzanin, członek podhalańskiej wspólnoty neokatechumenalnej.

W realia czasów życia Chrystusa pozwalały się przenieść piękne kostiumy aktorów i bogata, pełna symboliki scenogra-

fia, którą zaprojektował Marcin Ozorowski, nowotaraski artysta. Na wymowę przedstawienia złożyła się również dobrze dobrana muzyka.

Organizatorem nowotaraskiego misterium Męki Pańskiej była parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu wraz z miejscowym Urzędem Miasta i Miejskim Ośrodkiem Kultury.

JAN GŁABIŃSKI

Spektakl obejrzało około pięćset osób



JAN GŁABIŃSKI

**W Wielkim
Poście wierni
szczególnie intensywnie
przeżywają mękę
Jezusa Chrystusa.**

**Czy służą temu
współczesne
przedstawienia
Drogi Krzyżowej?**

tekst

Ks. IRENEUSZ OKARMUS

Wwielu starych kościołach, których nie brakuje w Krakowie, spotykamy realistyczne przedstawienia Drogi Krzyżowej. Dla wielu wiernych są one pomocą w przeżywaniu nabożeństw pasyjnych. Inspirują do modlitwy i zadumy, a także mogą być – jak sądzą niektórzy – formą katechezy wizualnej dla dzieci. Ale problem natury estetycznej zaczyna się wówczas, gdy mamy do czynienia z nowoczesnymi kościołami. W ich wnętrzach nie pasują obrazy „nie z tej epoki”, gdyż wówczas powstawałby dysonans pomiędzy architekturą a dekoracją wnętrza świątyni. W nowoczesnych kościołach wierni są niejako skazani na ciągły kontakt ze sztuką współczesną, a to zaś nie zawsze idzie w parze z jej zrozumieniem przez wszystkich. I tu jawi się problem nieraz trudny do przezwyciężenia.

Sakralna i religijna

Nie każde współczesne dzieło o tematyce religijnej, nawet to znakomitej jakości, będące wynikiem przemodlenia i przemyśleń wierzącego artysty, nadaje się do świątyni. I nie każde jest w niej umieszczane. Kryterium jest stonkowo proste. Zdaniem prof. Stanisława Rodzińskiego, należy odróżnić dzieła, które powstają z myślą o konkretnej wspólnotce wiernych, czyli są tworzone dla konkretnego kościoła i parafii, od

tych tworzonych z potrzeby ducha artysty, ale z przeznaczeniem innym niż stałe umieszczenie w świątyni w celach kultu. Stąd rozróżnienie na sztukę sakralną i religijną. Ta pierwsza ma przede wszystkim inspirować do modlitwy wspólnotę wiernych i być w odbiorze komunikatywna; ta druga zaś nie jest powszechnie odbierana, a niekiedy może być zbyt hermetyczna dla ogółu wiernych; jej miejscem przeznaczenia są sale galerii, a nie świątynie.

Dokumenty Kościoła zawierają pewne wskazania, co może, a co nie powinno być umieszczane w świątyniach. Nie oznacza to jednakże preferowania jakiegoś stylu. Jest za to nadzieja, że artyści podejmujący się tworzenia dzieł sakralnych, czyli przeznaczonych do wystroju wnętrza kościoła, będą chcieli wyrażać w nich swoją wiarę i rozmodlenie. Są oni bowiem tą częścią ludu Bożego, który również chce wielbić Boga swoim talentem i pracą, i jest to jak najbardziej zrozumiałe.

Sztandarowe przykłady nowoczesnej sztuki sakralnej o tematyce pasyjnej, które możemy oglądać w Krakowie, to Droga Krzyżowa w kościele Miłosierdzia Bożego – dzieło prof. Stanisława Rodzińskiego i Droga Krzyżowa autorstwa Teresy Stankiewicz w kościele księży misjonarzy pw. bł. Anieli Salawy. Nie są to jedyne wybitne dzieła współczesnej pasyjnej sztuki sakralnej w Krakowie. Jedno jest pewne: nikt nie może im zarzucić, że są artystycznie zbyt hermetyczne, niedostępne dla ogółu wiernych. Wystarczy bowiem w jednym i drugim przypadku podać klucz interpretacyjny, a już odkrywają się przed człowiekiem nowe horyzonty przeżywania męki Jezusa. Jednakże potrzebny

To nie musi



jest minimalny wysiłek intelektualny: patrzenia, przeżywania i dostrzegania.

**Stanisław
Rodziński,
Stacja IV**

wość sięgnięcia po tekst Pisma Świętego opisujący mękę Zbawiciela i tam znajdziemy szczegóły – mówi artystka. Interesująco został podkreślony związek Chrystusa z Matką. Tam, gdzie dochodzi do spotkania tych osób, aureola wokół głowy Chrystusa ma kolor niebieski. Tak jest przy IV i XIII stacji. Niebieski kolor jest kolorem maryjnym i tu oznacza, że Maryja jakby otulała Syna swoją opieką.

Biały krzyż i aureola

Gdy ogląda się stacje Drogi Krzyżowej w kościele pw. Anieli Salawy, rzuca się w oczy od razu kilka elementów. Po pierwsze nierealistyczny biały krzyż. Sama artystka wyjaśnia, że chodziło jej o podkreślenie, że krzyż był nie tylko narzędziem męki Chrystusa, ale i źródłem jasności, bo przecież „w krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie”. Jak mówi artystka, chodziło jej o to, aby tak pokazać osobę Chrystusa, by oglądający stacje Drogi Krzyżowej skupiali się na Jego przeżyciach. Dlatego poszczególne stacje przedstawiają samotnego Chrystusa – upadającego pod krzyżem, przybitego do krzyża, obnażonego. – Tylko w kilku stacjach pojawia się ktoś drugi: Matka, Weronika, Cyrenejczyk, płaczące niewiasty, Jan. Nie widać otoczenia, to jest niepotrzebne, gdyż dziś mamy możli-

Matka ks. Popieluszki

Niezwykle interesująca i inspirująca jest Droga Krzyżowa w kościele Miłosierdzia Bożego na Wzgórzach Krzesławickich. Jej twórca prof. Stanisław Rodziński mówi: „Malując Drogę Krzyżową myślałem o tym, aby ukazać kolejne jej stacje jako inspirację do modlitwy i zamyślenia. Chciałem wskazać na to, że droga krzyżowa trwa również dzisiaj, że również dzisiaj Chrystus jest ukrzyżowany”. Nic więc dziwnego, że obrazy zawierają elementy, któ-

nych wybitnych współczesnych artystów polskich

się podobać



ZDJEŃCJA: TADEUSZ WARCZAK, Z SERII „KRAKOWSKIE DROGI KRZYŻOWE”. KCK, KRAKÓW 2005

re jednych dziwią, a drugich inspirują. Przejmująca jest stacja pierwsza, prosta w swej formie, ale jakże poruszająca: twarz uboczanego Chrystusa i dzban wody z miednicą. Jakże wiele mówiące zestawienie. To przecież odwieczne, pilatowe umywanie rąk od odpowiedzialności. To jest wezwanie do przemyśleń związanych z ucieczkami od odpowiedzialności, z którymi mamy do czynienia w każdym czasie i miejscu na kuli ziemskiej.

Inne stacje Drogi Krzyżowej też odchodzą od powszech-

Teresa Stankiewicz, Stacja IV

nych wyobrażeń. Nad leżącym po upadku Chrystusem stoją Jego współcześni oprawcy, tyle że zamiast rzymskiego uzbrojenia mają w ręce dziesięć kij bejsbolowy, czy mundur okupanta. Czyż to nie inspirujące i pozwalające zrozumieć Chrystusa, cierpiącego wczoraj i dziś? Artysta wyznaje, że natchnieniem do namalowania czwartej stacji było zdjęcie przedstawiające matkę ks. Jerzego Popiełuszki na pogrzebie swego syna. „Pomyślałem, że Matka Boska w chustce na gło-

wie stanowić może znak obecności na Golgocie niezliczonych matek”.

Niezrozumiani?

Dzieła Teresy Stankiewicz i Stanisława Rodzińskiego to sztuka najwyższych lotów. Dlaczego jednak te artystyczne wizje Drogi Krzyżowej, niosące głębokie treści, są niekiedy tak sceptycznie przyjmowane przez wiernych i przez duszpasterzy? I czy to oznacza, że współczesna sztuka sakralna powinna być wystawiana jedynie w galeriach sztuki, gdzie przychodzą koneserzy, lub co najmniej ci, którzy są artystycznie wykształceni i przygotowani do jej odbioru? – Sztuka współczesna powinna być obecna w kościołach budowanych za naszych czasów, w stylu naszej epoki, i to nie ulega wątpliwości. Problem polega na tym, aby ludzi do tego odpowiednio przygotować i wychować – podkreśla ks. Antoni Bednarz, dyrektor Katolickiego Centrum Kultury (KCK). Chociażby tak, jak to uczyniono w parafii Anieli Salawy, gdzie przed poświęceniem witraży i stacji Drogi Krzyżowej autorstwa Teresy Stankiewicz proboszcz ks. Jan Kowalik oraz jego następcy ks. Józef Kapias zorganizowali cykl wykładów, kazań, wydrukowali foldery, a wszystko po to, aby wyjaśnić symbolikę zawartą w nowoczesnej sztuce. Podobnie było przed laty w Makowie Podhalańskim, gdzie w kościele parafialnym malował polichromię profesor Maciej Makarewicz, którego przedstawienie męki Pana Jezusa nie wszystkim się podobało. Wówczas artysta napisał rozważanie Drogi Krzyżowej, które były czytane podczas nabożeństw. I wtedy te szokujące z początku malowidła dawały natchnienie do modlitwy. Właśnie z podobną myślą KCK zapoczątko-

wało serią wydawniczą pt. „Krakowskie Drogi Krzyżowe”, ukazującą dzieła wybitnych współczesnych artystów polskich, znajdujące się w krakowskich kościołach.

To nie cenzura

Księża proboszczowie, budujący obecnie nowe kościoły lub przeżywający czas wyposażania wybudowanych niedawno świątyń, mają ostrożne podejście do współczesnej sztuki sakralnej i jej sposobów przedstawiania męki Pana Jezusa. Wielu kapłanów powtarza, że nie chce swoich wiernych szokować; obawiają się złego odbioru, a co za tym idzie, protestów i kontestacji. Z drugiej strony wiadomo, że przecież nikt nie zadowolony wszystkich, i zawsze pozostaną jacyś niezadowoleni. Ks. prałat Andrzej Waksmański, przewodniczący Archidiecezjalnej Komisji ds. Konserwacji Zabytków Kościelnych, Architektury i Sztuki Sakralnej wyjaśnia, że zanim dzieło artysty zostanie zrealizowane w kościele, musi być zaakceptowane przez komisję, w której zasiadają wybitni fachowcy, a wszystko dlatego, że świątynia to sacrum, w którym muszą być dzieła sztuki mieszczące się w pewnych kanonach, które trzeba zachować. To jednak nie jest cenzura. – Przede wszystkim chodzi o to, aby to było dzieło kultyczne, to znaczy takie, dzięki któremu człowiekowi byłoby łatwo nawiązać kontakt z Bogiem. Jeżeli tego warunku nie spełnia, to znaczy, że nadeje się na wystawę, a nie nadeje się do sacrum, miejsca świętego. Ale to nie oznacza, że ma się wszystkim podobać. Kościół był od samego początku mecenasem sztuki, i ciągle chce prowadzać ludzi na wyższy poziom, który rodzi się w danym momencie jako rodzaj odczucia piękna. Była tylko była to sztuka sakralna najwyższych lotów – podkreśla ks. Waksmański.

Współczesne dzieła sztuki sakralnej nie przemawiają od razu do każdego. Co więc robić? Może właściwą drogą jest edukacja artystyczna wiernych, oczywiście w podstawowym wymiarze.

Nasze książki

Skazany na porażkę

Moim ojcem był człowiek niezwykły, który świadomie wybrał los z góry skazany na porażkę; był pełnym nadziei realistą z małą domieszką pesymisty” – pisze na początku książki o profesorze Jérôme Lejeune, francuskim genetyku i obrońcy ludzkiego życia, córka uczonego Clara Lejeune.



Profesor Jérôme Lejeune, lekarz, wielki uczyony, był nazwany „jednym z ojców współczesnej genetyki”. Odkrył wiele chorób pochodzenia genetycznego, w tym trisomii 21 (zespół Downa). Żarliwie bronił życia i godności tych, których nazywał „niepełnosprawnymi intelektualnie”. We wspomnieniach córki jawi się jako człowiek wiary i wielkiego serca, odważny i nowoczesny, ale jednocześnie wspinały ojciec, mąż i dziadek. Wspomina ona m.in. jak ojciec włączył się w odbywającą się w siedzibie ONZ debatę na temat aborcji. „Choć w swojej opinii był osamotniony zabrał głos i powiedział, że nie można kwestionować życia żadnego dziecka, bo każde dziecko jest jedyne i nigdy więcej nie zaistnieje. (...) Stwierdził: oto instytut zdrowia przekształca się w instytut śmierci. (...) Pisząc, jak zawsze, wieczorem do mamy, wyznał: Dziś po południu straciłem swego Nobla”.

Odwaga w głoszeniu własnych przekonań sprawiła, że przeciwnicy postanowili go zmarginalizować. „Zaakceptował konsekwencje swej postawy i umarł nie sprzeniewierzwszy się swemu sumieniu”. Jan Paweł II powiedział o nim: „Był znakiem sprzeciwu w naszych czasach”.

AO

Clara Lejeune, „Życie jest szczęściem. Jérôme Lejeune – mój ojciec”, Wydawnictwo eSPe, Kraków 2005.

Wspomnienie o Zbigniewie Chojnackim

Człowiek służby

Zmarły 5 marca mecenas Zbigniew Chojnacki, właściciel Hotelu Pollera, starszy Arcybractwa Miłosierdzia im. Ks. Piotra Skargi, był przede wszystkim człowiekiem służby. Do końca na posterunku, do końca służący Bogu, Ojczyźnie, rodzinie, bliźnim.

Urodził się w 1920 r. w znanej krakowskiej rodzinie kupieckiej o szlacheckich korzeniach. Jako chłopiec był towarzyszem dzieciennych zabaw obecnego kardynała Franciszka Macharskiego. Obie kupieckie rodziny przyjaźniły się bowiem i odwiedzały.

Przed wojną był zapalonym harcerzem, ukończył także podchorążówkę artyleryjską (jego kolegą był wówczas Igor Śmiałowski, później znany aktor). Jako dowódca baterii 7. Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej w Dęblinie, podporucznik Chojnacki dzielnie stawał w kampanii wrześniowej 1939 r. Osobiście zestrzelił dwa samoloty niemieckie. Walczył do końca w ramach Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Kleeberga. Uciekłszy z niewoli, wrócił do Krakowa, zapisał się na działający tajnie Wydział Prawa UJ. Niektóre z wykładów profesorów: Stanisława Kutrzeby i Adama Vetulaniego odbywały się w rodzinnym Hotelu Pollera, gdzie przechowywano także broń dla oddziałów AK oraz bibliotekę Wydziału Teologicznego UJ wyrzuconą przez Niemców na ulicę.

W 1945 r. przejął rodzinny Hotel Pollera, w pięć lat później skonfiskowany przez władze komunistyczne. Pracował następnie jako radca prawny, służąc m.in. radą Kościołowi krakowskiemu oraz „Solidarności”. Był także zaangażowany w działalność dobroczynną. Po 1989 r. udało mu się reaktywować Arcybractwo Miłosierdzia oraz odzyskać rodzinny hotel. Dzięki funduszom uzyskiwanym z wynajmu lokali w



ADAM WOJNAR

10 krakowskich kamienicach, arcybractwo do dziś wspiera hojnie rozmaite dzieła miłosierdzia. Mec. Chojnacki był mecenasem nie tylko z racji formalnego tytułu

10 krakowskich kamienicach, arcybractwo do dziś wspiera hojnie rozmaite dzieła miłosierdzia. Mec. Chojnacki był mecenasem nie tylko z formalnego tytułu. Z własnej szkatuły wspierał liczne inicjatywy kulturalne, gościł artystów, zainicjował ufundowanie przez arcybractwo pomnika ks. Skargi. Kolekcja jego tytułów, godności i odznaczeń wyglądała imponująco: komandor papieskiego orderu św. Sylwestra, komandor Zakonu Rycerzy Grobu Bożego w Jerozolimie, prezes rady Fundacji Ratowania Kościoła Świętego Krzyża, założyciel Fundacji „Pro Humana Vita”, wiceprezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Archidiecezji Krakowskiej, laureat Nagrody im. Jerzego Ciesielskiego dla Ojca Rodziny, nagrodzony srebrnym medalem „Cracovia Merenti” przyznanym przez Radę Miasta Krakowa. Wszyscy, którzy znali jego wielką ener-

gię, połączoną, co w takiej sytuacji nieczęste, z wielką skromnością i prawością, wiedzieli jednak, że pracował nie dla honorów. Stały się one po prostu u schyłku jego życia tylko potwierdzeniem wieloletniej służby.

Podkreślał, że jego działalność jest jedynie spełnianiem obowiązków, czego nauczył się m.in. w dobrej, kochającej rodzinie, szkołach, w trakcie służby wojskowej.

„W Polsce należy docenić ojcostwo i macierzyństwo, które jest obecnie lekceważone i ośmieszane. Naród, który się starzeje, skazany jest na wymarciu, a w naszym kraju rodzi się coraz mniej dzieci. Ta nagroda ma przypominać Polakom, że należy wychowywać dzieci na dobrych patriotów i fachowców” – powiedział w 2000 r. w trakcie odbierania Nagrody im. Jerzego Ciesielskiego.

BOGDAN GANCARZ

Z lepszej strony

ZAWINIŁ CZŁOWIEK



Na Podhalu, podobnie jak przed dwoma laty, pojawił się problem wodny. W jednych miejscowo-

ściach jej brak jest skutkiem niedawnego trzęsienia ziemi. W innych woda skażona została wypuszczonymi do Białego Dunajca ściekami kałowymi, w efekcie czego znowu wykryto w niej obecność groźnej dla zdrowia bakterii *clostridium*. W obu przypadkach zawinił człowiek. W pierwszym dlatego, że miejscowe władze wiedząc, iż na skutek ruchów ziemi rujnacji uległy dotychczasowe ciągi, nie robią nic w tym kierunku, aby naprawić szkody wyrządzone przez kataklizm. W efekcie wiele gospodarstw indywidualnych, a także instytucje publiczne, w tym szkoły, zupełnie pozbawione są wody. Trudno sobie wyobrazić życie mieszkańców tych terenów bez wody, czy korzystanie przez dzieci ze szkolnych sanitariatów bez obawy przed epidemią. Co zamożniejsi gospodarze podejmują we własnym zakresie budowę studni głębinowych. Inni, których na to nie stać, czekają na Boskie zmiłowanie, bo – jak mówią – na ludzi trudno liczyć.

Przypadek skażenia wody przez jakiegoś beztroskiego użytkownika jest złem zawinionym podwójnie. Wypuszczając ścieki do rzeki, trzeba być nie tylko człowiekiem złej woli, ale także samobójcą, bo przecież sprawa też żyje w tym środowisku, więc zbiera owoce swego czynu. Poza tym trudno uwierzyć, że zarówno w pierwszym wypadku, jak i teraz nie można wykryć truciciela. Jest to bardzo niedobre również dlatego, że zły, nieosądzony czyn utwierdza jego sprawcę w poczuciu bezkarności.

ANNA OSUCHOWA

Fotogramy Jana Zycha

Drzewa, bluszcz, stare mury



ADAM WOJNAR

Zieleń dobrze wychodzi w podczerwieni, a bujna roślinność parków i ogrodów krakowskich, sfotografowanych w tej technice, zyskuje efekt świetlistości

– twierdzi Jan Zych, artysta, który zaprezentował w Galerii Piwnica przy ul. Wiślniej 2 zestaw czarno-białych fotografii. Jawi się zupełnie inne oblicze naszego miasta! Coś jak marzenie senne, z błyskawicznym przepływem kłębiastych obłoków, odbijających się w wodzie Wisły. Spod kłosek bluszczów wyłaniają się stare mury, wśród koron drzew majaczą romantycznie baszty Wawelu.

– Wiele ścieżek w Krakowie przeszedłem setki, a może tysiące razy. Aby uniknąć całkowitego pogrążenia się w stereotypie, zacząłem przed dwudziestu laty fotografować w podczerwieni – opowiada fotografik o swej fascynacji. Według niego, obszar niewidzialnego promieniowania

otwarł przed nim nowe możliwości pokazywania krakowskiej architektury i otaczającej ją przyrody. Fotogramy, które prezentuje na wystawie w ramach cyklu „Patrząc na Kraków”, zaskakują widza odmiennością formy. Są, co podkreśla Zych, nie tylko zabawą formalną, ale przekazem jego uczuć, nastrojów i myśli związanych z przestrzenią, kosmosem, nieskończonością. Szczególnie pięknie prezentują się drzewa, które są wielokrotnie pojawiającym się w twórczości artysty leitmotywem. – Drzewo to świadek wielu zdarzeń, personifikuje wiele rzeczy, które można wypatrzeć, jeśli tylko mu się uważnie przyrzeć – twierdzi Jan Zych.

Fotogramy Jana Zycha, plon pracy trzech ostatnich lat, ukazują znane zakątki Krakowa. Pokazane w podczerwieni, są swoistą zgadywaną, a dodatkową ich wartością jest to, że artysta kopiował je z pełnej klatki bez kadrowania, i to własnoręcznie. Przy ostatnich zdoby-

Na wystawie pokazano piękne zakątki Krakowa

czach techniki, praca w ciemni jest już czymś wyjątkowym.

Jan Zych, urodzony w Grądach na Powiślu Dąbrowskim, jest absolwentem Politechniki Krakowskiej. Związany był przez wiele lat z krakowskim tygodnikiem „Przekrój”, a także z miesięcznikiem „Aura”. Zdobył 130 nagród, wyróżnień i dyplomów na krajowych oraz międzynarodowych konkursach i wystawach fotograficznych. Wystawiał swe prace w znanych galeriach, od Norymbergi po Ulan-Ude. W swoim archiwum zgromadził ponad 500 tys. zdjęć, ostatnio parę się grafiką komputerową. Posiada tytuł AFIAP Międzynarodowej Federacji Sztuki Fotograficznej, jest członkiem ZPAF, honorowym członkiem Austriackiego Towarzystwa Fotograficznego oraz Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego.

EK

Ekspozycja czynna od 3 marca przez trzy tygodnie w Galerii Fotografii KCK przy ul. Wiślniej 2, potem w Galerii Hotelu Piast.

PANORAMA PARAFII
Mucharz: pw. św. Wojciecha

Prastara parafia

Mucharz to prastara osada z czasów państwa Wiślan. Prawdopodobnie chrześcijaństwo dotarło na te tereny jeszcze za czasów apostołów Słowian – świętych Cyryla i Metodego, pod koniec IX wieku. Już w XI wieku erygowano tutaj parafię.

Pierwszy kościół w Mucharzu, pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, powstał ze świątyni pogańskiej. Drugi, wybudowany z kamienia przed rokiem 1359, był opisywany już przez Jana Długosza. Przez długie lata do tego kościoła przychodzili ludzie z całej okolicy, pomiędzy Wisłą i Babią Górą. Jeszcze do 1328 roku do parafii w Mucharzu przynależały Wadowice, a do 1530 roku Zembrzyce z Suchą. Obecną świątynię wybudowano w latach 1835–1868, a na patrona obrano św. Wojciecha Biskupa i Męczennika, a to z powodu wielkiego nabożeństwa miejscowego ludu do tego patrona. Jest wielce prawdopodobne, że święty Wojciech mógł być w Mucharzu nawet dwa razy. Żywa tradycja o jego pobycie w tej prastarej parafii i wielka cześć dla niego przetrwały przez całe pokolenia i trwa nadal. W 1997 r. obchodzono uroczystość jubileusz 1000-le-



KS. IRENEUSZ OKARMUS

cia przybycia św. Wojciecha do Polski i jego męczeńskiej śmierci, co przyczyniło się do ożywienia kultu tego Świętego.

Dzisiejsza parafia jest rozległa i tworzy ją kilka miejscowości: Mucharz, Skawce, Jaszczurowa, Świnna Poręba, Koziniec, część Zagórze. Razem cała parafia liczy około 3,8 tys. wiernych. Od 1985 roku proboszczem jest ks. Jan Marcisz. W tym czasie powstał kościół w Śleszowicach (konsekrowany w 1996 r.), kaplica w Koziniec (poświęcona w 1993 r.), kościół w Jaszczurowej (poświęcony w 1993 r.) oraz kościół w Świnnej Porębie (wybudowany w latach 1999–2000). W każdej kaplicy wyjazdowej w niedziele i święta odprawiana jest Msza święta. Tam również odprawiane są re-

kolekcje, Gorzkie Żale, Msze pierwszopiątkowe. Zdaniem proboszcza ks. Marcisza: „Kaplice i duszpasterstwo w nich mają rację bytu, ponieważ Mucharz to rozległa parafia, i wierni z poszczególnych wiosek należących do parafii chętniej – racji odległości – chodzą do kaplic niż do kościoła w Mucharzu”. Ostatnio dokonano wielu ważnych prac remontowo-konserwatorskich w kościele parafialnym oraz rozbudowano starą plebanię. Dziś Mucharz kojarzy się z wielką inwestycją, rozpoczętą jeszcze w czasach PRL-u, czyli zaporą w Świnnej Porębie. W związku z budową tamy kilkaset osób zostało wysiedlonych z Mucharza, a wielu mieszkańców utraciło swoje pola.

KS. IO



KS. KANONIK
JAN MARCISZ

Pochodzi z Wiśniowej. Wyświęcony w Katedrze na Wawelu w roku 1974. Jako wikariusz pracował w Choczni, Nowej Górze k. Krzeszowic, Mucharzu (1980–85) jako wikariusz z poleceniem budowy w Śleszowicach. Proboszczem w Mucharzu został w czerwcu 1985 r.

Świątynię
pw. św. Wojciecha
wybudowano
w latach 1835–1868

ZDANIEM PROBOSZCZA

Na obrazku prymitywnym napisał „Witaj, krzyżu, nadziejo moja jedyna”. Uważam, że kapłanowi powinna przyświecać jedna myśl: skoro poświęcił się Bogu, to powinien całym życiem dawać świadectwo. Nie jestem malkontentem, nigdzie mi nie jest źle, a w to, co robię, staram się wkładać całego siebie. Uważam, że jeśli coś robić, to tak, aby to było porządnie zrobione. Mam swoją zasadę: wysłuchać rad każdego i brać je pod uwagę, ale i mieć swoją wizję, i to dopiero razem może dać coś pozytywnego.

Zapraszamy do kościoła

■ **Msze św. w niedziele**
kościół parafialny w Mucharzu: 7.00, 9.00, 10.30, 16.00 (17.00 latem); Jaszczurowa: 9.00; Koziniec: 7.30, 11.00; Świnna Poręba: 10.30

■ **Dni powszednie**
kościół parafialny w Mucharzu: 6.30 (od poniedziałku do piątku), w soboty o 7.00, 17.00. Koziniec: poniedziałek i piątek 17.00; Poręba: wtorek 17.00; Jaszczurowa: środa 17.00.